Nr 137. Kraków, Sobota 18 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Menachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 17 czerwca.

Dzisiaj witają Czesi w Pradze gości polskich. Zjad Słowian z Austryi w stolicy czeskiej nabiera z wielu względów poważnego znaczenia. W chwili bowiem, gdy Niemcy z gorączkowym pośpiechem, pod wodzą takich pionierów, jak Wolf i Schoenerer, nie ograniczają się do szeregowania swoich rodaków, lecz z bławatkami w butonierkach, przekraczają granicę austryacką i pod obcem berłem szukają sprzymierzeńców, nie mogą słowiańskie ludy obojętnem patrzeć okiem na to, jak strona przeciwna w bojowym staje szyku.

Między „świętem zbratania się“ słowiańskich ludów Austryi, a całą prowokacyjną robotą prusofilskich narodowców niemieckich, jest i pozostanie zasadnicza różnica. Przedewszystkiem bowiem my, Słowianie austryaccy, na nikogo nie napadamy, — my się bronimy, i to w drodze legalnej, w ramach ustaw państwa, w którem żyć musimy; powtóre my nie nawołujemy obcych rządów, aby szły nam z pomocą, my działamy wspólnie, lecz z uwzględnieniem równoczesnem indywidualizmów narodowych.

Nie zaniosą też przedstawiciele nasi do Pragi zarzewia nienawiści plemiennej, nie jadą tam z wypowiedzeniem wojny Niemcom. Jedziemy w gościnę do bratniego i sąsiedniego narodu, z którym łączy nas wiekowa, dziejowa tradycya, a dzisiaj wspólna dola narodów żywych, lecz pozbawionych samodzielnego, politycznego bytu. Towarzyszów tej doli, lub raczej niedoli naszej, znajdziemy tam więcej: do nich godzi nam się zbliżyć w gościnie czeskiej, przy wiekowym jubileuszu urodzin męża, który dźwignął Czechy z upadku, wskrzesił ich dzieje i język, powołał do życia gasnące poczucie narodowe.

To poczucie utrzymać za wszelką cenę, jest pierwszem i kardynalnem zadaniem każdego z ludów słowiańskich w Austryi. Każdy z nich gotów będzie największe nawet dla państwa ponieść ofiary, pod tym jednakże warunkiem, że państwo w zamian uszanuje i wzmocni podstawy jego indywidualnego rozwoju. Od tego warunku, zastrzeżonego nam zresztą w ogólnych zarysach w ustawach zasadniczych, lecz nie spełnianego przez rządy austryackie, my ani na włos odstąpić nie możemy. A ze sfery tych warunków najważniejszym jest poszanowanie dla języka ojczystego, uznanie równorzędności jego z językami innemi, w życiu publicznem, szkole i urzędzie.

Alfons Daudet powiedział pod wrażeniem sromotnej klęski, która w roku 1871 powszechną okryła Francyę żałobą, że język dla narodów, pozbawionych politycznego bytu, jest kluczem, którym otworzyć sobie mogą każdego czasu podwoje więzienia. My nie wiemy, kiedy dla nas na dziejowym zegarze wybije godzina, powołująca nas na wielką arenę politycznego świata Europy; ale gdy ona wybije, to my klucz od podwoi musimy mieć w ręku, — inaczej, biada nam, pozostalibyśmy więźniami na wieki!

Jedziemy do Pragi, aby wraz z Czechami, Słowieńcami i Chorwatami uczcić pamięć męża, co wraz z innymi patryotami i uczonymi czeskimi złożył w ręce swojego narodu klucz od podwoi, wiodących do wolności i życia: dał mu język i historyę. Odtąd zaczęli Czesi w państwie być czynnikiem bardzo poważnym, odtąd zaczęliśmy upatrywać w nich naturalnych naszych, przeznaczeniem wskazanych nam sojuszników. Polacy czują się szczęśliwymi, iż mieli sposobność dowieść czynem swoim sprzymierzeńcom, że pojmują dobrze, czem jest dla nich walka o prawa języka narodowego, a dzisiaj, zjeżdżając do nich w gościnę dla uczczenia czeskiego patryoty, węzły dotychczasowe zacieśnić i utrwalić pragną.

Ci zaś z naszego grona, co przykuci do taczek codziennych obowiązków i zajęć, myślą jedynie i duchem uczestniczyć będą w narodowem święcie Czechów, zasyłają im serdeczne pozdrowienie: *Na zdar!*

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w czerwcu.

(Egzamina wobec Moskali. — Arcybiskup ks. Popiel.)

(Ciąg dalszy).

W Warszawie na te egzamina z języka, historyi literatury, historyi i geografii rosyjskiej, stawili się jako asystenci rządowi: Woejkow, radca stanu, zawiadujący przy gubernatorze sprawami obcych wyznań, a więc i katolickiego w katolickiej Polsce; p. Rudenskij, inspektor okręgu naukowego i jeden z urzędników rządu gubernialnego. Udręczenie trwało dwa dni. — Pp. egzaminatorowie nie poprzestali na badaniach i odpowiedziach ustnych: zażądali ćwiczeń piśmiennych. Gdy przyszło do wyboru tematu, nie znaleźli odpowiedniejszego — dla alumnów — nad „Onegina“ Puszkina, pełnego erotyzmu i pornografii. Gdy regens zwrócił uwagę tych panów na niewłaściwość takiego wyboru, egzaminatorowie wyrazili zdziwienie: przecież alumni musieli czytać Sienkiewicza, a w Sienkiewiczu są sceny gorsze, niż w Oneginie... Jako żywo, nieprawda! Ostatecznie figury rządowe wyrzekły się Onegina i jako temat wskazali baśń rosyjską *Skupoj rycar*. Gdy wypracowania były już gotowe, nie pytając się o zwierzchność i nauczycieli, zabrał je Woejkow w całej masie dla rozpatrzenia w kuratoryi i nie pozwolił nawet do nich zajrzeć. Przy egzaminach ustnych z literatury i jej historyi wymagano szczegółowego opowiadania treści poematów, dyspozycyi części — znajomości filologicznej przedmiotu. Młodź seminaryum tegoroczna — zauważył p. Woejkow — więcej już umie, niż zeszłoroczna — i tak z każdym rokiem coraz lepiej dziać się będzie. Do postępów potrzebna jest wprawa; wprawy nabywa się przez czytanie; do czytania wakacye dają dobrą sposobność: niechże alumni ze sposobności korzystają. P. Rudenskij nie omieszka nadesłać książek; regens niech w nie tylko każdego alumna zaopatrzy, a w roku przyszłym, na półrocznych egzaminach styczniowych okażą się wyższe jeszcze, niż obecnie, postępy. Papież warszawski, zagadnięty odpowiednio, nie zdołał ukryć zamysłów rządowych; wręcz oświadczył, że z czasem seminarya stać się muszą instytucyami łacińsko-rosyjskiemi. Jest to najważniejszy moment całej asysty. — Wytępienie języka ojczystego w kościele Polski etnograficznej jest celem rządu w tej nowej ugodowej erze, mającej dwa bratnie narody pojednać! Otwartość taka byłaby zdumiewającą, gdyby rząd rosyjski z czemkolwiek jeszcze się liczył i nie pędził na gwałt do rusyfikacyi we wszystkich dziedzinach życia polskiego. A stać się to ma, nie pomimo, ale właśnie z powodu i z pomocą nowej ery, która chyba tylko dla starego głupstwa polskiego nową być może. Niechaj nikt nie mówi, że to są tylko jakieś administracyjne rozmachy. Książę Imeretyński w raporcie swoim do cesarza jest bardziej stonowczym od Woejkowa. Nazywa duchowieństwo katolickie fanatycznem, wyrzuca rządowi zaniedbanie seminaryów, jako szkół państwowości, żąda wzmocnienia nauk rosyjskich i kontroli rządowej i kończy twierdzeniem, że na przyszłość powinni z tych zakładów wychodzić *„gosudarstwennye ljudji“*. Chyba już i ślepy przejrzy.

P. Woejkow powiedziawszy, co sądzi o przyszłości seminaryów, uspokoił zaraz przerażone duchowieństwo zapowiedzią bliskiego swego ustąpienia z urzędu. Była to ironia: zawiadujący sprawami „obcych“ wyznań rzeczywiście ustępuje, ale z kancelaryi generał-gubernatora w Warszawie do departamentu obcych wyznań w Petersburgu. Rzecz prosta, zaprawiwszy się już wśród nas, na wyższem stanowisku we władzy centralnej będzie o wiele szkodliwszym, niż dotychczas.

Gdy mowa o egzaminie w seminaryum warszawskiem, niepodobna pominąć jednego szczegółu, dotkliwego dla uczuć polskich. Oto arcybiskup Popiel, przybywszy już po rozpoczęciu egzaminu, gdyż czekać na niego urzędnicy nie chcieli, doznał w żywe oczy od nich zniewagi. Gdy wszedł, żaden z dygnitarzy wpuszczonych do seminaryum nie podniósł się na jego powitanie. Uderza to tem silniej, że powstali wszyscy księża i alumni, zatem grzeczność byłaby niejako naturalnym tylko odruchem, gdyby jej rozmyślnie nie krępowano. Najgorszem ze wszystkiego jest to, że arcybiskup, doznawszy zniewagi, zamiast usiąść w milczeniu na swem krześle, pierwszy zbliżył się do orderowej grupy i, jakby jej za niegrzeczność chciał jeszcze dziękować, niezwykle uprzejmie się powitał. Oczywiście, kto takie płaszczenie się przed sobą dostrzegł, ten już i pod stopami uczuł miękką glinę i śmiało deptać po niej będzie.

Pp. Woejkow i Rudenskij objechali w maju całe prawie królestwo dla asystowania egzaminowi z przedmiotów rządowych. We Włocławku i Lublinie, trzymając się dotychczasowych programów wykładu, biskupi oparli się w pierwszej chwili egzaminom piśmiennym; ale, gdy żądanie postawiono natarczywie, a skutecznie odwołać się do kogo nie było — ostatecznie ulegli. I tam więc i w całem królestwie, po raz pierwszy od wprowadzenia wiary chrześcijańskiej, musieli alumni, jak dobrzy Rosyanie, silić się na dobry język literacki rosyjski.

Narrans.

Rozruchy w kraju.

(Korespondencya *Nowej Reformy.*)

Gorlice, 16 czerwca.

Z powiatu jasielskiego, gdzie już podobno jest spokojnie, przeniosły się zaburzenia w gorlickie. Posuwają się one gościńcami od Biecza i Żmigroda, pozostawiając jako ślad przejścia, wszędzie zrujnowane, gdzieniegdzie do fundamentów zdemolowane karczmy. Zniszczono wczoraj karczmy w Krygu, Dominikowicach, Libuszy. Spalono jednę w Sokole, tuż pod Gorlicami. — W nocy dziś padł ofiarą szynk w Ropicy Polskiej, w tej chwili zaś dochodzą wiadomości podobne z Ropy, Szymbarku i Zagorzan. Nie ulega wątpliwości, że ruch ten wywołany został agitacyą niemiejscowych czynników, ale to także pewnem, że większość w gromadach tych rozruchowych stanowi miejscowy lud rolniczy i robotnicy. Z przyaresztowanych dzisiaj 12 wszyscy pochodzą z okolicznych wiosek. Ziarno agitacyi padło tu widocznie na żyzną i przygotowaną glebę. Wczoraj wieczorem o $8^1/_2$ przybyło do Gorlic 3 kompanie wojska z Tarnowa. Ludność zaniepokojona wieściami z okolicy najbliższej dochodzącemi, gromadzi się po ulicach, zwłaszcza żydzi, co drażniąco tylko oddziaływa na pospólstwo łakome awantur.

Do uspokojenia ludności ma się także przyczynić zakaz ze strony tutejszego starostwa, odbycia procesyi dziś, jako w oktawę Bożego Ciała. Zdaje się atoli, że przesadzono w obawie i środkach ostrożności co do naszego miasta, gdyż jak dotąd rozruchy ograniczają się na rozwalaniu karczem po wsiach, nie dotykając wcale miast. To też dziś wysłano z Gorlic do zagrożonych wsi $^2/_3$ przybyłego wojska, zdaje się, że przybędzie ono jednak zapóźno. Wojsko konstatować będzie tylko dokonane zniszczenie.

Rozruchy w powiecie naszym, jak dotąd, nie mają rozbójniczego charakteru. Tłum pastwi się tylko nad karczmami. Nie ma dotąd rannych lub pobitych. Jest więc pewna przesada w opisach zajść smutnych i karygodnych, ale nie dochodzących miary rewolucyjnej. Prócz wódki i piwa, które napastnicy wypijają, nigdzie właściwych rabunków nie ma. Karczmarzom mienia nie zabierają.

Wśród pospólstwa krążą różne dziwaczne wieści, świadczące, że źródło, z którego wyszły, zna dobrze umysł i charakter chłopski. Z ust do ust powtarzają sobie, że cesarz i papież dali pozwolenie na 14 dni do rozwalania karczem, byle nie zabijać, a inna wersya głosi, że ta „dyspenza“ szczególnego gatunku trwać ma do św. Jana i t. p. Że jest wielu między ludem, którzy w to wierzą rzetelnie i do przepisu tego z dobrą wiarą przystępują, to pewna. *Dr. X.*

Wczoraj wieczorem doszła do Krakowa wiadomość, jak zapewniano, z pewnego całkiem pochodzącą źródła, iż skutkiem rozruchów w okolicach m. Frysztaka w rzeszowskiem, żandarmi musieli strzelać do tłumu napadającego na karczmy, przyczem siedmiu ludzi zostało zabitych i kilkunastu poranionych. Bliższych szczegółów o wypadku na razie nie posiadamy.

Z wystawy jubileuszowej.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

II.

Wiedeń, 14 czerwca.

(ak). Pawilon *Bildung* zawiera okazy wystawowe, tyczące się wszystkiego tego, co od nieznacznego zawiązku rozwija się i doskonali, a służy celom intelektualnym: nauce, literaturze, sztuce i wychowaniu. Złożono tu materyały, służące do nauki w szkołach ludowych, średnich, wyższych i przemysłowych; mamy okazy fabrykacyi papieru, sztuki drukarskiej, litografii, fotografii; widzimy szeregi monet, medali, instrumentów medyczno-chirurgicznych. Bardzo bogato przedstawiono tu także wystawę instrumentów muzycznych, między któremi ogólną zwrócić muszą uwagę wspaniałe fabrykaty fortepianów i pianin.

Uzupełnienie okazów wystawowych pawilonu *Bildung* stanowi *Jugendhalle* na północno-zachodniej stronie terenu wystawowego się znajdująca, bezpośrednio przy bramie północnej. W pawilonie tym w kilkunastu salach pomieszczono środki, służące do nauczania naszych najmłodszych pociech. Wystawę tę rozpoczyna naturalnie dział froeblowski, przedstawiający różne wzory do nauczania i zajmowania tych dzieci, które się jeszcze czytać i pisać nie uczą. Stopniowo idąc spotykamy dalsze etapy umysłowego rozwoju dzieci, które już kolejno pobierają naukę religii, zoologii, geografii, fizyki, historyi naturalnej i t. d. Są tu tedy najróżnorodniejsze środki, służące ku temu celowi. Gabinety zoologiczne (przepyszne zbiory owadów i motyli) mineralogiczne, fizykalne; obserwatoryum astronomiczne, rysunki, tablice. Dalej przedstawione są typy szkół, hygienicznie urządzonych, plany szkół prywatnych i publicznych, urządzenia wzorowe instytutów dla głuchoniemych i ciemnych. Urządzono tu także dział robót ręcznych kobiecych, ale jakiż on mizerny w porównaniu z działem robót ręcznych kobiecych n. p. na wystawie lwowskiej! Po prostu widać tu na wystawie wiedeńskiej, jak bardzo przemysł ten domowy w innych krajach monarchii naszej nisko stoi w porównaniu z Galicyą. Rzecz stara, jak świat: Polki nietylko posiadają tyle wdzięku, jak żadne inne kobiety na świecie, ale i więcej w każdym razie zręczności od Wiedenek.

Wychodzimy z *Jugendhalle* i stajemy przed wielką werandą z wiele mówiącym napisem: *Automatrestauration.* Zaciekawieni wchodzimy. Dwa wielkie drzewa, dźwigające sztuczne owoce pomarańczowe uderzają nas na pierwszy rzut oka. Patrzymy bliżej: kilka wielkich oszklonych szaf, mających wielką moc przegródek i szufladek. Zbliżamy się; naśladując innych, rzucamy do otworu 20 halerzy, odkręcamy kurek i oto do kieliszka wlewa się nam wspaniała wódeczka. Przepłukawszy gardło w ten sam „automatyczny“ sposób, przychodzimy w posiadanie bułeczki z szynką lub pasztetem i zaspokajamy pierwszy, piekielny, iście „wystawowy“ głód. Wychodzimy pokrzepieni i zadowoleni tem, że że nie widzieliśmy, ani na lekarstwo, wiedeńskiego kelnera, tak łakomego na obfite i nieprzyjemne dla naszej kieszeni *Trinkgeldy.*

Za pawilonami *Bildung* i *Wohlfart*, w t. z. „Rotundzie“, niby w olbrzymim pałacu, mieści się wystawa przemysłowa. Cztery wspaniałe fronty są ozdobą tego olbrzyma. Na każdym umieszczono portrety cesarza i cesarzowej; z każdej strony olbrzymiemi wybity literami widnieje napis: *Gewerbe, Handel, Ackerbau, Bergbau.* Wniknąwszy do wnętrza, nie dostrzeżemy nic nowego, czegoby nie można każdej chwili zobaczyć na wystawach sklepów wiedeńskich.

Każdy, szanujący się, kupiec wiedeński wystawił tu swoje towary. Dział przemysłowy wystawy wiedeńskiej jest tedy niczem innem, jak jedną wielką reklamą dobrych i mniej dobrych wyrobów stolarskich, krawieckich, kuśnierskich, rękawiczniczych, galanteryjnych i t. d. Bardzo wielu wystawców umiało zainteresować gości, wystawiając plastycznie dane przedmioty. N. p. kuśnierz jeden przedstawił wypchanego niedźwiedzia, który łapą obraca korbę katarynki i wydobywa w ten sposób tony smętnego walca: *An der schönen blauen Donau.* Tu znowu na spiętym silnie rumaku przedstawiono piękną amazonkę, strojną w czerwony kabat, na którym znajduje się firma i adres krawca. Tam widzisz „jubileuszowe“ puchary, świece, laski, kapelusze (z czarno-żółtemi wstążkami) — bo teraz w Wie-

FRANCISZEK PALACKY.

(W setną rocznicę urodzin.)

W epoce, w której cienie i mroki zalegały czeską krainę, a duch narodu upadał pod brzemieniem klęsk i nieszczęść, skazany na zagładę przez ich odwiecznych wrogów, kiedy zdawało się, że imię czeskie wymazanem zostało z księgi żyjących narodów, a rząd „świętego cesarstwa rzymskiego“ uznał czeski kraj za zupełnie zgermanizowany, przeznaczenie dziejowe zesłało Czechom męża opatrznościowego.

Ten sam rok 1798, który Polskę obdarzył największym narodowym poetą, zesłał także pobratymcom naszym tego, który spowodować miał duchowe ich odrodzenie, który zasłużył na najchlubniejsze miano: Ojca swego narodu.

Opatrznościowym tym mężem był Franciszek Palacky, syn ubogiego nauczyciela wiejskiego z Hodsławic na Morawach.

Jest wielce znamiennym faktem, że podobnie jak w biblii i historyi ojców kościoła, tak i w życiu twórców odrodzenia czeskiego narodu, nawrócenie główną odegrało rolę. Palacky z niewiernego wyznawcy, z obojętnego apostołem narodowym stał się dopiero w piętnastym roku życia, kiedy przypadkowem losu zrządzeniem, jako młody studencik, powracał ze szkół preszburskich do rodzicielskiego domu. Na węgierskiej granicy, gdzieś w okolicy górzystej, zaskoczony gwałtowną nawałnicą, zdążał dla wypoczynku do Trenczyna. Tymczasem wystąpiła z brzegów Waaga, a Palacky zmuszony był przez cały tydzień korzystać z gościnności rodziny jednego ze swych kolegów szkolnych, mieszczanina trenczyńskiego, Bakosza.

Tam wpadły mu w rękę stare szpargały czeskie z XVI i XVII wieku, pisma Komensky'ego, Jungmanna i dyalogi ostatniego z nich o czeskim języku. Na wrażliwy, łatwo zapalny umysł młodzieńca, wywarły one wpływ stanowczy, otworzyły mu nowe, nieznane, a pełne uroku horyzonty myśli i czynu. W młodym człowieku zbudził się patryota, który poczuł ból serdeczny nad upadkiem ducha i literatury własnego narodu, nad własną nieświadomością i zacofaniem na punkcie języka i dziejów ojczystych, nad zanikiem kwitnącej niegdyś czeskiej literatury.

Wykształcenie, jakie pobierał w domu i szkołach, pozostawiało naówczas młodzież zupełnie obojętną dla języka i rzeczy ojczystych. Uczono wszędzie po niemiecku, a język i literatura czeska nie istniały wcale w programie. Choć przeto pochodził z rodziny staro-czeskiej, zapisanej w szeregu wyznawców „braci czeskich“, uczucie patryotyczne dotąd nie zakiełkowało w nim i rozwinąć się nie mogło na mało przygotowanym gruncie. Wpływ otoczenia protestanckich Niemców, identyfikujących luteranizm z niemieckością, zbyt silnie się zaznaczał w ówczesnych stosunkach i pochłaniał mało odporne, słabe organizmy. U Palacky'ego luteranizm miał się dopiero w późniejszym okresie zlać w jedno z poczuciem narodowem czeskiem. Ale dwa wszelako czynniki, które w życiu późniejszem wielkiego historyka i polityka rozwinąć się miały w bujny kwiat myśli narodowej i najszlachetniejszej idei, już w owym czasie młodości rzuciły posiew w jego duszę. Lektura biblii i książka „O miłości do ludzi“, otrzymana w nagrodę pilności w szkole zamkowej w Kunwaldzie, przygotowały w duszy Palacky'ego grunt pod rozwój tych najwznioślejszych, najhumanitarniejszych idei, które były wykładnikiem jego życia i publicznej działalności.

Nie piszemy tu biografii, ani charakteryzujemy wszechstronnej znakomitej działalności wielkiego czeskiego patryoty i uczonego, nie da się ona bowiem zamknąć w szczupłych ramach okolicznościowego felietonu. Pragniemy tyllko dać ogólny pogląd na działalność wielkiego pobratymca, który jest własnością nietylko czeskiego narodu, ile całej Słowiańszczyzny, który rodzinie ludów słowiańskich przekazał tak szczytny, tak rozumny program, że imię jego po wsze czasy ze czcią wspominane będzie. Jeżeli w pieśni, programie, działaniu Palacky'ego, odzywała się niekiedy nuta nienawiści do Niemców, to była ona zjawiskiem zupełnie naturalnem, wytworem stosunków dziejowych i politycznego położenia, wylewem goryczy serca, przepojonego żalem za wiekowe krzywdy własnego narodu. Wszakżeż eksterminacyjna walka, jaką prowadzili Niemcy z Czechami w XVII. wieku, mało ma równych grozą przykładów w historyi. Wszak po Białej Górze ojczyzna czeska obrócona w perzynę, imię czeskie przeznaczone było na zagładę, a naród, na własnej ziemi od wieków osiadły, zmienił się w paryasów. Jeżeli dla kogo, to dla nas Polaków uczucie nienawiści Palacky'ego do Niemców jest bardzo zrozumiałem, i nie zmniejsza w naszych oczach jego wielkiej zasługi narodowej. Narody, jak ludzie, za wiekowe krzywdy dążą do odwetu, na hasło swoich wielkich duchów.

W związku i w spólnem działaniu trzech wielkich patryotów i myślicieli, Palacky'ego, Szafarzyka i Kollara, leżała siła poruszonej przez nich idei. Słowa i myśli ich padały, jak ożywcza rosa, na wyjałowiony grunt poczucia i samowiedzy narodowej u Czechów. Palacky w tej trójcy uosabiał rozum i rozwagę polityczną, utwierdzoną na gruncie patryotycznym. Nie od rzeczy będzie przytoczyć na tem miejscu znamienny szczegół do genezy patryotycznych uczuć Palacky'ego. Około roku 1819 wkrótce po odkryciu wspólnie z Hanką i Szafarzykiem rękopisu królodworskiego wpadła Palacky'emu do rąk francuska biografia Kościuszki napisana przez A. Julliena. *(Notice biographique sur le général polonais Thaddée K. Paris 1818)* Palacky, nietylko zrobił sobie z tej księżki obszerny wyciąg, ale, pod wpływem jej, zdobywa się na uroczyste ślubowanie, sformułowane prawdziwie biblijnem natchnieniem. Przyrzeka on, że świętym będzie dlań przykład wielkiego bohatera i patryoty, że z całego serca będzie się doń odwoływać i szedł za jego przykładem, i że rocznicę jego zgonu oraz dnia, w którym po raz ostatni przelewał krew za ojczyznę, z roku na rok obchodzić będzie smutnem rozpamiętywaniem.

„Od tej chwili odstąpcie odemnie — woła Palacky w swych wspomnieniach — wszystkie niegodne, poziome myśli: moje życie i moja myśl niech będą oddane ojczyźnie, i tylko do ojczyzny i narodu należy każde moje tchnienie.... „A ślub ten swój kończy wylewem najwznioślejszych uczuć, ujętych w formę modlitwy:

„Ty wielki geniuszu w górze! Gdy ze wszystkich stron spadną na mnie gromy smutków i nieszczęść, będę biegł myślą do Ciebie, który Twój smutek poniosłeś aż do grobu, wypełniając zawsze swoje obowiązki, przyjmując z uśmiechem wszystkie dary losu i kierując wzrok swój na niedościgłe ducha wyżyny. Gdy na mnie ze wszech stron padną pokusy, uciekać się będę do Ciebie, a Twój wzniosły przykład obudzi moją duszę i do świadomości ją przyprowadzi. Gdy mnie zasmucać będzie los mojej ukochanej Ojczyzny, która była siostrą Twojej, pocieszać się będę Twoją żałobą i naśladować będę Ciebie. Duch mój ukochał Cię miłością wielką, szuka u Ciebie pocieszenia, pomocy, rady, i znajdzie ją. A moją będzie za to nagrodą pewność, że gdybyś Ty żył przy mnie i widział moją miłość i moją gorliwość, ukochałbyś mnie z pewnością, jak anioł opiekuńczy powierzone swojej pieczy dziecię“.

W ogromie literackiej, naukowej i politycznej działalności Palacky'ego, głównem jego dziełem była „Historya czeskiego narodu“, której pierwszy tom drukowany w języku czeskim ukazał się w r. 1848.

Od tej chwili poczyna się doba odrodzenia czeskiego narodu. Żywiołową siłą zrywać zaczął narzucone sobie pęta naród czeski, idąc za wskazówką swych przodowników. Rozpoczyna się we wszystkich dziedzinach narodowego życia ruch gorączkowy, rozkwita literatura, dziennikarstwo, sztuka i przemysł, wywalczać sobie zaczyna coraz więcej praw język czeski, do niedawna przedtem uważany już za wymazany z rzędu żyjących języków. Niespożytą też jest zasługa Palackyego, jako historyka i budziciela narodowego ducha, ale nie w tem wyłącznie tkwi potęga jego wpływu, źródło jego zasługi w narodzie i tytuł do wdzięcznej pamięci całego społeczeństwa.

Palacky był nietylko historykiem, lecz także politykiem. Czuł, że nie wystarcza coś stworzyć, obudzić do życia, ale że należy wielkie dzieło odrodzenia na trwałych oprzeć podstawach, wskazać jasno kierunek, w jakim myśl narodowa ma się rozwijać, program działania prowadzony być powinien.

On pierwszy sformułował ten narodowy czeski program na przyszłość, a najbliższe dziesiątki lat wskazały, jak wielkim był duch, której te wskazania dyktował, jak bujnym, pięknym i budzącym nadzieje plon jego posiewu.

Palacky był mężem wielkiej idei, który na sztandarze swym wypisał owe wielkie hasła: *humanitaryzm i wolność.* Te hasła, które były wynikiem długich, mozolnych a systematycznych studyów jego nad filozofią, zapewniły żywotność jego programowi na gruncie narodowym. Był

dniu wszystko jest jubileuszowe. Wystawcy w rotundzie nie zasypiają też gruszek w popiele, ale sami przy towarach stoją i zwiedzających wystawę zachęcają do kupna, rozdając na wszystkie strony *Jubileums-Postkarten* z dokładnym adresem sklepu, nazwą ulicy i numerem domu.

Zwiedzanie tego działu wystawowego męczy bardzo, a zarazem niewielkie przynosi korzyści. Ale na zmęczenie znowu obrotny Wiedeńczyk znalazł radę: całą masę restauracyj, kawiarń i gospod umieścił na wystawie. Począwszy od olbrzymiej *Jubileums-Riesenfass*, w której znajduje się piwiarnia, mamy tu cały szereg wybrednych instytutów, gdzie podniebieniu swemu ulgę przynieść możemy. Jest tu *American-Restaurant, Fisch- und Krebsenrestaurant, Jubileums-Cafe* z germańskim i bynajmniej Polaków nie zapraszającym napisem *All-Heil*' i wiele wiele innych. Znalazła się tu także, podobnie, jak na wystawach praskiej i lwowskiej, fabryka parowych kiełbasek, które urocza Wiedenka przechodniom zachwala, krzycząc ciągle donośnym głosem: *Hasse Würstl'!* Przykład jest zaraźliwy, więc za innymi spieszymy i za 20 centów dostajemy parę gorących kiełbasek, trochę chrzanu i kawałek chleba na papierowym talerzyku. Zjadłszy, zmęczeni, kupujemy sobie za 5 centów bilet, upoważniający nas do zajęcia miejsca na jubileuszowem krzesełku na wystawie i przysłuchujemy się dźwiękom muzyki wojskowej, lub weteranów. Wszystkie kapele grywają dziarsko i wesoło marsze i wiedeńskie melodye ludowe.

Nowy rząd we Włoszech.

W wielkiem naprężeniu oczekiwano pierwszych posiedzeń parlamentu włoskiego, ponieważ Rudini złożyć miał oświadczenie imieniem nowego gabinetu i przedłożyć środki parlamentarne, mające zapobiedz na przyszłość powtórzeniu się rozruchów, podobnych do medyolańskich. Sala Izby deputowanych była szczelnie wypełniona, a licznie zgromadzona publiczność zajmowała trybuny. Prezydent ministrów z całą powagą i stanowczością skreślił sytuacyę i przedłożył szereg projektów, które mają być zbadane w komisyach. Przebieg posiedzenia był poważny i spokojny.

Rzym, 17 czerwca. Żywe poruszenie panowało w Izbie, kiedy przewodniczący otworzył posiedzenie i zakomunikował, że wniesiono do Izby prośby o udzielenie zezwolenia na ściganie sądowe ośmiu deputowanych, których tu wymieniamy: Turati de Andreis, Bissolati, Costa, Morgari, Bertessi, Rondani i Pescetti.

Następnie zabrał głos margr. Rudini, obwieścił utworzenie się nowego gabinetu i oświadczył, że nowe ministerstwo jednogłośnie uznało potrzebę przedłożenia parlamentowi kilku projektów, mających na celu zabezpieczenie obrony społecznej i ulepszenie stosunków ekonomicznych.

Tu Rudini przedkłada projekt, zawierający naglące i czasowe środki dla utrzymania publicznego porządku. Według tego projektu: 1) rząd ma być upoważniony do zarządzania stanu oblężenia; o ile uzna to za potrzebne, i pełnomocnictwo to posiadać będzie aż do czasu uchwalenia odnośnej ustawy specyalnej; 2) ustawa z roku 1894 o przymusowem miejscu zamieszkania ma odzyskać siłę obowiązującą; 3) rząd ma otrzymać specyalne pełnomocnictwa w sprawach prasowych; 4) stowarzyszenia rozwiązane nie mogą być na nowo utworzone; 5) administracyjne wybory uzupełniające mają być odroczone do 1899 roku; 6) rząd ma być upoważniony do powołania pod broń wszystkich osób wojskowych, pozostających w służbie kolejowej, pocztowej i telegraficznej, — z pozostawieniem ich w urzędzie.

Oprócz tego Rudini przedłożył jeszcze następujące projekty: 1) projekt ustawy o ochronie służby publicznej; 2) projekt, dotyczący zmiany ustawy prasowej w tym duchu, że wydawnictwa dzienników, o ile rząd uzna za stosowne, będą mogły być zawieszane na czas aż do sześciu miesięcy; 3) projekt ustawy o stowarzyszeniach, na mocy której wszystkie stowarzyszenia obowiązane będą przedkładać policyi swoje statuta i listę członków. Tworzenie stowarzyszeń, uznanych za niebezpieczne dla porządku publicznego, będzie zakazanem; 4) projekt, dotyczący zmian ustawy szkolnej, mający na celu zaprowadzenie większej karności i poddanie szkół ściślejszej kontroli; 5) projekt, zawierający obostrzenie przepisów, odnoszących się do osób wojskowych, pełniących służbę przy kolejach, pocztach i telegrafach.

Rudini żąda, aby wszystkie te projekty przekazano specyalnej komisyi, złożonej z dziewięciu deputowanych, których ma oznaczyć prezydent Izby.

Następnie Rudini przedłożył szereg projektów ekonomicznych i finansowych, między innemi. projekt zniesienia podatków spożywczych w gminach trzeciej i czwartej kategoryi, projekt udzielenia subwencyj gminom, która skutkiem drożyzny zboża znalazły się w przykrem położeniu, projekt opustu rozmaitych opłat i taks, jakoteż projekty, dotyczące podniesienia kredytu rolnego.

Rudini żąda, aby i te projekty przekazane zostały osobnej komisyi z 9 członków, których prezes Izby ma zamianować.

W końcu przedłożył Rudini prowizoryum budżetowe na sześć miesięcy i zażądał przekazania tego projektu komisyi budżetowej.

Prezydent ministrów domaga się natychmiastowej dyskusyi nad ogólnym kierunkiem polityki nowego gabinetu i powiada: Żądacie ode mnie, panowie, zdania rachunku z dawniejszych i z ostatnich zajść, ale musicie także wysłuchać rzetelnie wypowiedzianej woli kraju i szybko powziąć decyzyę, co do ekonomicznych i politycznych potrzeb chwili. Mamy przedstawić jednę z najważniejszych kart dziejów parlamentarnych, i nie wątpię, że uczynimy to w sposób, godny dziejów. Dowiedziemy przez to, że 50 lat życia parlamentarnego, nie wyłączając nawet tych trudności, w jakich się obecnie znajdujemy, przyczyniły się tylko do wzmocnienia naszych wolnych urządzeń i konstytucyjnych zasad, które były i nie przestaną być religią naszego życia politycznego.

Następnie przerwano posiedzenie, ponieważ prezydent ministrów udał się do senatu dla złożenia tam analogicznego oświadczenia. Po podjęciu posiedzenia na nowo Izba po krótkiej dyskusyi przekazała projekty rządowe komisyom, poczem otwarto ogólną rozprawę nad oświadczeniem rządu. Pierwszy zabrał głos deputowany Sonnino.

Rzym, 16 czerwca. (Posiedzenie senatu.) Prezydent ministrów margr. Rudini złożył w senacie podobne oświadczenie, jak w Izbie deputowanych. Wniesiono do senatu cztery interpelacye w sprawie ostatnich wypadków i ogólnej polityki rządu. Rudini oświadczył, że odpowie na nie, gdy skończy się dyskusya w Izbie nad oświadczeniem rządu.

---

on w tym programie rzecznikiem wierności dla monarchy i dynastyi, równouprawnienia Czechów z Niemcami, federacyi wszystkich Słowian, w skład monarchii austryackiej wchodzących, z zapewnieniem jak najszerszego rozwoju narodowego dla każdej z nich z osobna, i zjednoczenia ich politycznego, ku obronie wspólnych interesów przeciw nawale teutońskiej.

Ten program, który był przez lat wiele tylko dla Czechów obowiązującym, chwila dziejowa narzuca dziś całej Słowiańszczyźnie. Palacky staje się prawodawcą polityki wszystkich austryackich Słowian, wielka myśl jego występuje jako hasło, jednoczące wszystkie słowiańskie ludy.

W tem leży zasługa tego wielkiego myśleciela, który słusznie zdobył miano ojca i budowniczego swej ojczyzny. W hołdzie dlań jednoczą się dziś wszystkie ludy słowiańskie Austryi, aby uczcić pamięć męża wielkiej idei i wielkiej zasługi, który wskazał drogi pochodu ku wspólnemu dobru i wspólnej szczęśliwej przyszłości.

Zwołany przez Palackyego przed laty pięćdziesięciu zjazd słowiański w Pradze w r. 1848 zgromadził 340 przedstawicieli różnych krajów i okolic. Okres czasu, który od owej pamiętnej chwili upłynął, zbliżył nas jeszcze więcej do wielkiej idei zjednoczenia Słowian austryackich uczynił ją jednem z najważniejszych zadań chwili bieżącej polityki narodów słowiańskich. W setną rocznicę urodzin Palackyego powtórzony zjazd zadokumentuje dobitnie wobec świata solidarność i poczucie potrzeby wspólnej obrony w imię wzniosłych ideałów wolności i braterstwa, których przedstawicielem i rzecznikiem był Franciszek Palacky.

Pamięci jego należy się cześć od Polaków.

Wł. Prokesch.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 czerwca.

Piękny, patryotyczny i politycznie pomyślany list otwarty naszego włościanina, posła Bojki do wyborców wielkopolskich, ogłasza *Dziennik Pozn.* Ze względu na grożące niebezpieczeństwo występuje poseł Bojko przeciwko kandydaturze ludowca Andrzejewskiego, a poleca kandydaturę Mottego.

„Nie mam wpływu na Waszych poczciwych braci w siermiędze — pisze pos. Bojko, — ale Wy, o ile znacie ludzi, i może Wasze słowo coś u nich sprawić — błagajcie na wszystko, co święte może być dla polskiego serca, aby wielkopolski lud szedł w zwartym szeregu do walki wyborczej, i choćby miał jakie żale do p. Mottego, aby je złożył na ołtarzu ojczyzny— i wyborem zgodnym i jednomyślnym pokazał hakacie, że polscy chłopi nie dadzą się złapać nikomu na lep, i wolą ponieść wszystko złe, aniżeli dawać sposobność wrogom do szyderstwa, którzyby wtedy mówili: „Oto sami Polacy pomogli nam pożreć Polaków“. Pamiętaj polski ludu, że gdybyśmy to byli sami, toby było jedno, ale co się z Polską stanie, z naszą Polską biedną? Takie słowa przeczytajcie odemnie braciom Wielkopolanom, a gdyby kto pokazywał, że i my tu w Wiedniu podzieleni, to powiedzcie, że my sami czujemy i widzimy, że się musimy w Wiedniu koniecznie połączyć, i innej drogi dla nas nie ma.

„O mój ludu wielkopolski! Gdybym widział, że nie masz wroga tak zajadłego nad karkiem, radziłbym ci wybrać ludowca, ale gdy widzę, komu ta walka ma wyjść na pożytek, kto ma z tego zebrać plony, radzę i proszę — idź do urny wyborczej i oddaj głos za panem Mottym, bo u Was trzeba człeka mądrego, mającego rutynę parlamentarną“.

Prawdziwie dumni być możemy, że mamy włościanina, który myśli tak uczciwie.

Otwarcie „Rady“ przy general-gubernatorze warszawskim.

Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie nowoutworzonej „Rady“ przy generał-gubernatorze warszawskim. Przed godziną 2 po południu w Zamku zebrali się wszyscy członkowie Rady, a mianowicie: pomocnicy generał-gubernatora ks. Oboleński i gen. Onoprienko, starszy prezes Izby sądowej Aristow i prokurator tejże Izby Turau, naczelnik sztabu warszawskiego gen. Puzyrewski, kurator Ligin, naczelnik kancelaryi gen.-gubernatora Minekin, gub. kaliski Daragan, przypadkowo znajdujący się w Warszawie, i gubernator warszawski Martynow, zarządca dóbr skarbowych Sergiejew, prezes komitetu cenzury Jankulio i naczelnik Izby skarbowej Olferiew, jakoteż referenci kancel. generał-gubernatora Pawłow i Ligin.

O godz. 2 ukazał się generał-gubernator ks. Imeretyński i powitawszy obecnych, przeszedł z nimi do sali portretowej, w której odbywać się będą posiedzenia „Rady“.

Po nabożeństwie, odprawionem na otwarcie „Rady“, Pawłow odczytał zatwierdzoną przez cara uchwałę o utworzeniu „Rady“, poczem zabrał głos ks. Imeretyński.

W przemówieniu swem generał-gubernator zaznaczył pokrótce historyę utworzenia Rady, która powstała z jego własnej inicyatywy, poczem zaznaczył, iż nowoutworzona Rada nie jest wskrzeszeniem zniesionej w 1866 r. Rady administracyjnej Królestwa Polskiego, lecz ma znaczenie czysto praktyczne i charakter doradczy.

Przeniesienie stolicy Chin.

W tych dniach przyniosła londyńska *Daily Chronicle* sensacyjną wiadomość o jakoby postanowionem przez Cung-lijamen (ministerstwo spraw zagranicznych) przeniesieniu stolicy Niebieskiego państwa z Pekinu do miasta Seganfu.

Z myślą przeniesienia stolicy noszą się sfery kierujące — wedle zapewnienia wzmiankowanego dziennika — od czasu, gdy poseł rosyjski zaczął się bawić w dyktatora wobec rządu chińskiego. — Przyszła rezydencya bogdychana jest największem po Pekinie miastem w północnych Chinach i przed przyjściem do władzy obecnej dynastyi mandjurskiej była już stolicą państwa przez dziesięć wieków. Seganfu leży nad rzeką Żółtą, w odległości 1000 kilometrów od Pekinu, liczy milion mieszkańców, a skutkiem swego położenia uważanem jest za niezdobyte. — Rzeka Żółta, czyli Hoangho, jest dla statków większych wymiarów zupełnie niespławną. — W razie więc przeniesienia stolicy, mocarstwa nie będą mogły tak łatwo, jak dotąd, straszyć rządu chińskiego swą flotą, gdyż będzie ona leżeć o kilkaset kilometrów od najbliższego punktu wybrzeża, gdzie pancerniki europejskie mogłyby zarzucić kotwicę, obecnie zaś przestrzeń między Pekinem a zatoką Peczyli nie wynosi nawet stu kilometrów. Cesarz chiński, Kuanghi, miał już podobno dać swe przyzwolenie na przeniesienie stolicy, w nadziei, że tym sposobem uchroni się od dalszego nacisku ze strony mocarstw, które siłą wymuszają na nim jedno za drugiem, niby dobrowolne ustępstwa.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 17 czerwca.

Uroczystą procesyą z kościoła N. P. Maryi po Rynku głównym miasta, celebrowaną przez ks. infułata Krzemińskiego, zakończyły się wczoraj siedmiodniowe uroczystości kościelne Bożego Ciała. Tłumy pobożnych z miasta i okolic zapełniały Rynek, a ołtarze pięknie przystrojone były w zieleń i kwiaty.

Komitet wykonawczy uroczystości Mickiewiczowskich w Krakowie na wczorajszem posiedzeniu uchwalił szczegółowo ostateczny program obchodu.

Pierwszego dnia, tj. 26 b. m. w niedzielę, nastąpi o godzinie $12^1/_2$ w południe, po przemowie marszałka krajowego hr. Stan. Badeniego odsłonięcie pomnika wieszcza. Po zdjęciu zasłony zbiorowe siły Towarzystw śpiewackich wykonają uroczystą kantatę, umyślnie na obchód skomponowaną.

Nastąpią inne przemowy w następującym porządku: a) Mowa prezydenta m. Krakowa p. Friedleina; b) mowa prezesa Akademii umiejętności, prof. hr. Tarnowskiego; c) mowa posła Jakóba Bojki, jako reprezentanta ludu; d) mowa reprezentanta młodzieży p. Macieja Sznkiewicza.

Po przemowach odegrany zostanie uroczysty marsz kompozycyi Żeleńskiego.

Wieczór w teatrze o godz. 7. Przemawiać będzie p. Marya Konopnicka. Gmach teatru będzie iluminowany.

Następnego dnia, tj. w poniedziałek, dwie muzyki, „Harmonii“ i wielicka, odegrają ranną pobudkę, złożoną z marszów patryotycznych.

O godz. 9 odbędzie się nabożeństwo w kościele Maryackim. Kazanie wypowie ks. dr. Pelczar.

Po nabożeństwie nastąpi pochód na Wawel. Czoło pochodu stanie u wylotu ul. Floryańskiej. Korowód okrąży rynek, wzdłuż linii A B i C D, a następnie od strony klasztoru Bernardynów na Wawel.

Na sarkofagu Mickiewicza deputacya złoży wieniec, poczem drugą stroną zejdzie pochód w ulicę Kanoniczną i placem św. Magdaleny i Grodzką wróci na Rynek, gdzie nastąpi złożenie wieńców u stóp pomnika i odśpiewanie pieśni patryotycznych przez chóry.

Wieczorem w teatrze odegrane zostaną dwa ustępy z „Dziadów“ i przedstawiona będzie apoteoza, nkładu artysty malarza p. Wyspiańskiego.

Równocześnie będzie iluminacya miasta.

O uchwałach komitetu uroczystości Mickiewiczowskiej redakcya *Słowa Polskiego* pisze:

„Krakowski komitet, organizujący uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza, nie dopuścił, jak nam doniosła depesza, przemówień robotników! Są chwile, w których zacietrzewienie partyjne umilknąćby powinno; a za jednę z takich chwil należało uznać uroczystość odsłonięcia pomnika Adama. Mickiewicz był apostołem miłości społecznej, a nie rozdwojenia; pieśni swe nieśmiertelne pozostawił on w spadku całemu narodowi.

„Jeśli więc do przemówień odważyła się konserwatywna większość krakowskiego komitetu dopuścić nawet młodzież i włościan, powinna była posunąć swą odwagę o jeden jeszcze krok dalej, a nie wyrządzać krzywdy robotnikom. Nawet prezesowi Akademii nie wolno odmawiać robotnikom prawa przynależności do narodu, zwłaszcza gdy oni sami chcą tę przynależność swą stwierdzić.“

Do Pragi, na uroczystość Palacky'ego, wyjechała dziś rano deputacya miasta Krakowa: pp. prezydent Friedlein, radni Chyliński i dr Doboszyński. Równocześnie wyjechała także deputacya Uniwersytetu Jagiellońskiego, jeneralny sekretarz Akademii umiejętności, prof. dr Smolka, pos. dr Danielak, włościanie Ptak i Małocha, oraz grono obywateli krakowskich, razem około 40 osób. Kilka osób wyjechało już wczoraj po południu, inni pojadą jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Tym samym pociągiem jechała także deputacya miasta Lwowa: pp. prezydent dr Małachowski, wiceprezydent Michalski, radni prof. dr Kalina i Walichiewicz.

Wobec rozruchów w kraju, w różnych punktach się wydarzających, w interesie publicznym jest szybkie informowanie władz o wypadkach i relacye osób poważnych, na własne oczy widzących przebieg zajść i mogących wykazać ich przyczynę. Dlatego prosimy najuprzejmiej przyjaciół naszych, korespondentów i czytelników na prowincyi o szybkie wiadomości o smutnych tych wypadkach telegraficzne i listowne. Koszt z wdzięcznością zwracamy, nadmieniamy też, iż wyłącznie dla wiadomości redakcyi niezbędnem jest nazwisko i dokładny adres piszącego.

Dyrekcya kolei państwowych wobec uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie. Z powodu odbyć się mających uroczystości Mickiewiczowskich spodziewany jest w Krakowie z końcem czerwca b. r. liczny zjazd przedstawicieli wszelkich klas społecznych i zawodów w Galicyi.

Celem uniknienia zamięszania i niedogodności, wynikających zezwyczaj w razie niespodziewanego przypływu znacznej liczby podróżnych do pociągów kolejowych, pożądaną jest rzeczą, aby zarząd kolei ile możności dokładzie był poinformowany o czasie i liczbie uczestników zjazdu, którzy z pewnej stacyi kolejowej podróż do Krakowa odbyć zamierzają, albowiem tylko w tym razie będzie zarząd kolei w możności zarządzić odpowiednie pomnożenie wagonów osobowych, lub też dostawienie nadzwyczajnych pociągów.

Uprasza się więc wszystkich, którzy zajmują się organizowaniem liczniejszych deputacyj, delegacyj, lub wspólnych wycieczek, aby zechcieli zawiadomić naczelnika stacyi, z której deputacya etc. ma wyjechać, najdalej do 22 b. m., ilu mniej więcej uczestników w zamierzonej podróży udział weźmie.

Równocześnie uprasza się wszystkie dzienniki krajowe, aby powyższą notatkę ze względu na interes publiczny trzy razy z rzędu w kronice bezpłatnie ogłosić zechciały.

Na koniku Zwierzynieckim po procesyi harcował wczoraj Tatar z orszakiem, ze sztandarami i janczarską muzyką, wywołując radość dzieci i wielki ścisk ciekawych osób starszych. Podczas obchodu sprzedawano po 10 centów ciekawą, zaopatrzoną w ilustracye, popularnie skreśloną historyę obchodu, pióra p. Walerego Eljasza, wydaną nakładem Towarzystwa miłośników przeszłości m. Krakowa. — Pomysł bardzo dobry i godny uznania, bo i z zabawy przeczytanie broszurki istotną korzyść przyniesie.

Wyścigi cyklistów. Oddział kolarski „Sokoła“ w Krakowie urządza coroczne wyścigi t. zw. „wiosenne“ w dniu 29 b. m. o godz. 5 po południu na szosie bielańskiej.

Pierwszy bieg, 60 klm., otwarty dla członków sokolich oddziałów kolarskich; nagrody honorowe (medale): 3 główne, z tych pierwsza złota, druga srebrna większa, trzecia srebrna mniejsza; oprócz tego, przybywający przed upływem 2 godzin i 40 minut, otrzymają srebrne odznaki pamiątkowe. Wkładka 3 korony.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 27 b. m., do godziny 7 wieczorem, kapitan jazdy p. Jan Szczurkowski (ul. Floryańska l. 32), przy starcie zaś komisya wyścigowa za zgodą startujących i po złożeniu podwójnej wkładki.

Druhowie zamiejscowi zechcą się wykazać piśmiennem poświadczeniem swego gniazda sokolego, że są jego członkami.

Drugi bieg, 20 klm., otwarty dla tych członków oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego, którzy nie zdobyli jeszcze żadnej głównej nagrody; trzy odznaki (medale). Wkładki po 1 koronie przyjmuje kapitan jazdy jak wyżej.

W razie niepogody wyścig odłoży się do najbliższej niedzieli, o czem zgłaszający się z poza Krakowa zostaną listownie uwiadomieni.

Z teatru. Wczorajsza „Niobe“ nie była nowością dla naszej publiczności. Jest to lekki utwór o zakroju farsy, o pomyśle dosyć oryginalnym, dającym sposobność rozwinięcia na scenie znacznego ruchu i ożywienia. Po całym szeregu utworów ciężkich i wymagających wysiłku umysłowego, publiczność z przyjemnością powitała tę komedyę, która w dodatku jest doskonale graną przez towarzystwo lwowskie. Jako Niobe zasłużone oklaski zbierała p. Żelazowska za w całem tego słowa znaczeniu artystyczne traktowanie efektownej roli. Dzielnie dotrzymywali jej towarzystwa we wzorowym ansamblu pp. Żelazowski i Hierowski, panie Gostyńska, Jastrzębiec i Gromnicka, zbierając zasłużone oklaski. *W. Pr.*

W niedzielę daną będzie po raz ostatni nagrodzona na konkursie Wydziału krajowego komedya p. t. Kraj (na liczne zapytania z okolicy i Królestwa). W poniedziałek daną będzie głośna sztuka Jerzego Hirschfelda „Matki“, a we wtorek po raz pierwszy „Nieuczciwi“ Hieronima Rovetty (z repertuaru włoskiego artysty Zacconiego) i po raz pierwszy Pietro Caruso, dramat w 1 akcie Roberta Bracco (w obu sztukach główne role odtworzy Roman Żelazowski).

Z „Harmonii“. W niedzielę dnia 19 b. m. odbędzie się szósty koncert popularny orkiestry „Harmonii“ w miejskim parku dra Jordana. Ze względu na wyścigi rozpocznie się koncert popularny dopiero o godz. $5^1/_2$ po południu. Wstęp do parku 5 centów, programy nabywać będzie można u wejścia.

Zmarli. Marya Teresa z Korzeniowskich Falkenhagen Zaleska, córka Józefa Korzeniowskiego, powieściopisarza, urodzona w Krzemieńcu, zmarła w Krakowie w 70 roku życia. Zmarła znaną była z działalności dobroczynnej, oraz wielu przymiotów zacnej Polki i obywatelki.

† Kazimierz Kleczkowski. W Warszawie zmarł w 42 roku życia Kazimierz Kleczkowski, syn ś. p. Józefa, słynnego niegdyś obrońcy przy warszawskich departamentach senatu. *Kuryer Warszawski* poświęca zmarłemu następujące wspomnienie: Po ukończeniu szkół udał się on na studya architektoniczne do krakowskiej szkoły sztuk pięknych, a następnie wyjechał do Petersburga, gdzie ulubiony przedmiot studyował w tamecznej akademii sztuk pięknych. Podczas studyów akademickich znaczną część czasu przepędzał w bibliotekach na badaniach teoretycznych; prace Viollet le Duc'a i Taine'a silnie oddziałały na umysł młodego artysty, który też powziął w tej dobie postanowienie wyjazdu po wyższą jeszcze wiedzę do Paryża do szkoły architektonicznej, świeżo przekształconej według wskazówek reformatorskich Viollet le Duc'a. Jakoż uzyskawszy w akademii petersburskiej stopień budowniczego, podążył do Paryża. Po kilkoletnich studyach na obczyźnie powrócił do Warszawy, celem zajęcia się praktyką budowlaną, ale jako estetyk-teoretyk z trudnością naginał się do wymagań, stawianych budowniczym, i częściej brał za pióro, niż za cyrkiel, poświęcając cały czas na prace literackie z zakresu estetyki i architektury. Odtąd nazwisko ś. p. Kleczkowskiego coraz częściej spotykamy w czasopismach technicznych, w *Kłosach, Bibliotece Warszawskiej, Ateneum* i t. d. Z szeregu artykułów na zaznaczenie zasługują: „Myśli o stylu doryckim“, „Barok“, „Klejnoty“, „Kamienna legenda“, „Szlakiem narodów“, „Piękno u domowego ogniska“, „Studyum krytyczne“ z powodu dzieła Jodko-Narkiewicza, „Architektura“ w „Wielkiej encyklopedyi ilustrowanej“. Najważniejszą atoli pracą zmarłego jest dzieło „Analiza kształtów architektury“, wydane wraz z tablicami kosztem kasy im. Mianowskiego w r. 1885. Wielka erudycya, bogactwo myśli i nowych poglądów, zawartych w tej pracy, utorowały Kleczkowskiemu drogę do pozyskania, po habilitacyi w r. 1889, docentury estetyki i historyi sztuki w politechnice lwowskiej. Na tem stanowisku napisał drugą część dzieła „Analiza kształtów architektury“, dalej studya „Obrazki i ramki“, „Romantyzm“, „Artysta“. Nadwątlone wszakże zdrowie nie dozwoliło zmarłemu pracować dłużej na politechnice lwowskiej. Dla poratowania upadłych sił wyjechał do Zakopanego, skąd przybył do rodzinnego ogniska i tu po długiej chorobie dokonał pracowitego żywota.

Dziatwa ze Śląska w Krakowie. Dziś o godz. 5 po południu przywiezie do Krakowa dziatwę ze Śląska austryackiego p. Jerzy Michejda. Komitet, złożony przeważnie z członków Czytelni kobiet, zajmie się powitaniem drogich nam gości i zaprosi ich na skromny podwieczorek do Czytelni. Dziatwa z nauczycielami przybywa, aby poznać pamiątki grodu naszego, aby wrażenia, jakie wyniesie z Krakowa, były ochronnym puklerzem w przyszłości przed germanizacyą. Dzieci zabawią tu do niedzieli, będzie ich 50, a towarzyszących nauczycieli i nauczycielek około 15 osób.

Namiestnictwo zezwoliło na założenie drugiej apteki w Wadowicach.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazyum św. Anny w Krakowie, wczoraj ogłoszony, uzupełniamy zaznaczeniem, iż uczeń Zygmunt Lisowski złożył maturę z odznaczeniem, co pominiętem zostało skutkiem błędu w druku.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum bocheńskiem odbył się w dniach 11, 13 i 14 czerwca. Do egzaminu przystąpiło 19 zwyczajnych uczniów, z których 18 otrzymało świadectwo dojrzałości, a jednego przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach. Za dojrzałych zostali uznani: Ludwik Baczyński, Wacław Bronikowski, Andrzej Juszczyk, Stanisław Kalita, Jan Kasprzyk (z odzn.), Jan Kopek, Zdzisław Kne, Jan Łanocha (z odzn.), Zygmunt Pietrzycki, Stanisław Przeworski, Józef Smolarek, Michał Strzałka, Jan Szanecki, Stanisław Swigcst, Bronisław Tylka (z odzn.), Jan Walas, Józef Wójcik i Stanisław Wróbel (z odzn.).

Ostatni z czterech zbiegów, którzy przed kilku dniami wydostali się z krakowskiego więzienia, Józef Tokarz, jest już także w ręku władz. Tokarza, który ukrywał się w Ludwinowie, przytrzymali wczoraj oficyał policyi p. Horak i agent Br. Karcz.

W krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach jest na rok szkolny 1898/9 wolnych sześć miejsc, o które mogą się ubiegać uczniowie niezamożni i pilni. Bliższe szczegóły podaje ogłoszenie w nr. 133 i 136 naszego dziennika.

Nowy akademik. Eugeniusz Guillaume, świeżo przyjęty na miejsce ks. d'Aumale pod kopułę Akademii paryskiej, jeden z „czterdziestu nieśmiertelnych“, jest nietylko wybitnym rzeźbiarzem, ale i niepospolitym pisarzem, mówcą i profesorem estetyki, tudzież historyi sztuki w „Collège de France“. Z prac literackich Guillaume najważniejsze są: „Etudes d'art antique et moderne“, studya nad Michałem Aniołem, Baudry'm, Alau itp. Nowy akademik bawił w Krakowie, należał bowiem wraz z prof. Zumbuschem do sędziów zagranicznych konkursu na pomnik Mickiewicza i wówczas Dykas otrzymał pierwszą nagrodę.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało adjunkta urzędu podatkowego Adolfa Kadleca i kancelistów sądowych Franciszka Jordana i Michała Wrażeja kancelistami przy władzach skarbowych w XI klasie rangi, a kancelistów: Aleksandra Mutykę i Henryka Jatińskiego oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek 16 czerwca: Po raz ostatni „Dzwon zatopiony“, baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmana (popularne).

W sobotę 17 czerwca: (Raz jeden tylko) „Uriel Akosta“ Gutzkowa (z p. Żelazowskim w roli tytułowej).

W niedzielę 18 czerwca: (wobec licznych zgłoszeń i zapytań z okolicy i Królestwa) po raz ostatni „Kraj“, komedya w 4 aktach (z konkursu Wydziału krajowego).

W poniedziałek 19 czerwca: Po raz pierwszy „Matki“, Jerzego Hirszfelda.

We wtorek 20 czerwca: Po raz pierwszy „Nieuczciwi“, sztuka w 3 aktach Hieronima Rovetty (z repertuaru słynnego włoskiego artysty Zacconi'ego) i po raz pierwszy „Pietro Caruso“, dramat w 1 akcie Roberta Bracco.

Wyścigi konne w Krakowie.

Przy pięknej pogodzie i licznym udziale publiczności rozpoczął się wczoraj wiosenny meeting, urządzany przez Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych. Do wywołania ożywienia i zainteresowania, jakiem się zaznaczył pierwszy dzień biegów, przyczyniła się niezawodnie obecność arcyksięcia Ottona, który zapowiedział komitetowi przybycie i rzeczywiście zaszczycił wczoraj tor krakowski swojem uczestnictwem, biorąc w wyścigach udział nietylko jako gość, ale także jako hodowca i właściciel wyścigowej stajni.

Przybywającego arcyksięcia przywitała orkiestra hymnem austryackim, poczem prezes hr. Roman Potocki, w towarzystwie hr. Antoniego Wodzickie-

go, wprowadzili gościa przed główną trybunę, gdzie oczekiwała generalicya z komendantem korpusu generałem Alborim na czele. Arcyksiążę, przybrany w mundur pułkownika swego pułku, zamienił z każdym z generałów po kilka słów, następnie rozmawiał z delegatem p. Laskowskim, oraz kilku przedstawionymi mu panami. Po tem urzędowem przyjęciu i *cercle* zajął arcyksiążę przygotowaną dla niego pięknie udekorowaną lożę górną na trybunie głównej, w której mu dotrzymywali towarzystwa hr. Potocki, hr. Wodzicki, oraz wyżsi wojskowi.

Loże były zapełnione, zwłaszcza na głównej trybunie, mnóstwem pań ze sfer arystokratycznych. Na torze ruch niezwykły, zarówno około stajni, jak w okolicy totalizatora, który z powodu nieobecności „bookmacherów“ wykazywał znacznie wyższe, niż po inne lata, obroty. Z uderzeniem godziny 3 rozpoczęły się biegi.

Do pierwszego o nagrodę Krakusa, 1600 koron, na mecie 1400 m., stanęło koni sześć. Pierwszy przyszedł „Turi Tari“ rotmistrza Tränkla, drugą była klacz „Golden Residne“ br. Pletzgera, trzecią „Kochanka“ Schindlera. Totalizator płacił 8 za 5.

W biegu drugim o nagrodę Rudawy, 2000 koron, na mecie 1600 m., startowało cztery konie. Zwyciężyła wysiłkiem w kanterze „Kreta“ hr. Tarnowskiego. Drugą była „Małgosia“ Schindlera, trzecim „Trebevite“ hr. Roztworowskiego. Totalizator płacił 41 za 5.

O nagrodę Wisły, 1000 koron, ubiegało się w biegu trzecim sześć koni. Meta wynosiła 1400 m. Pierwszym był „Pavolin“ Springera, drugą „Hebe“ Schlossbergera, trzecim „Hipp Hipp Hurrah“ arcyksięcia Ottona. Totalizator płacił 37 za 5.

Bieg czwarty rozgrywał się o nagrodę austryackiego Jokey klubu, 5000 koron. Meta 1000 m. Bieg dwulatek. Stanęło koni siedm. Zwycięzcą u mety był „Leader“ br. G. Springera. Drugą „Jaskółka“ p. Schindlera, trzecim „Canterbury“ Tränkela. Totalizator płacił 13 za 5.

Bieg piąty. Nagroda rządowa 8000 koron. Meta 3000 m. Startowało cztery konie z pomiędzy 12 zapisanych. Pierwszy stanął u mety „Gigerl“ Drehera, drugi „Trial“ arcksięcia Ottona, trzeci „Candide“ Springera. Totalizator płacił 7 za 5.

Bieg szósty o nagrodę totalizatora, 1600 koron, na mecie 2400 m. z przeszkodami, wywołał walkę pomiędzy dwoma tylko końmi: „Vignolą“ br. Pletzgera i „Gretchen“ Schindlera. Zwyciężyła ostatnia przynosząc swym zwolennikom w totalizatorze 8 za 5.

Siódmy i ostatni bieg oficerski Steeple chase był zajmującym ze względu na właścicieli, którzy sami dojeżdżali koni. Nagroda 1400 koron. Meta 4000 m. Bieg z przeszkodami. Startowały: „Aramis“ Kollera, „Isegrim“ Heintschela i „Helf Gott“ rotmistrza Brzozowskiego. „Aramis“, który był faworytem, stanął zaraz przy pierwszej przeszkodzie i usiłował zawrócić z drogi, wskutek czego nie wziął udziału w turnieju. Pierwszy stanął u mety „Helf Gott“, drugim był „Isegrim“. Totalizator płacił 11 za 5.

Ku zadowoleniu publiczności zarząd wyścigów zaprowadził w kasach i w kancelaryi totalizatora personal polski sił pomocniczych, pozostawiając tem samem choć drobną cząstkę zysku z obrotowych funduszów w rękach ludzi miejscowych.

Sprawy sądowe.

(Ojcowie Jezuici przeciw „Naprzodowi“.)

Kraków, 17 czerwca.

Wczorajsza rozprawa, ze względu na procesyę Bożego Ciała, trwała bez obiednej przerwy do godziny 4, natomiast po południu nie miała miejsca.

W dalszym ciągu zeznawali pod przysięgą oskarżyciele prywatni. OO. Sopuch, Kotowicz i Gołąbek oświadczają, iż jako kolejni kuratorowie „Przyjaźni“ czują się głęboko dotknięci, podtrzymują skargę i żądają ukarania oskarżonych.

O. Stan. Załęski oświadcza, że w dniu 6 stycznia był w „Przyjaźni“ interesując się losem jasełek. Odszedł w czasie pierwszego aktu, przekonawszy się, że przedstawienie doszło do skutku i z powodzeniem. O godz. 9 był już w domu. Pod nazwą wysokiego, chudego księdza wskazano w odnośnym artykule na jego osobę. Zresztą oskarżyciel na proces ten zapatruje się nie jako na kwestyę osób, lecz kwestyę zasad. Socyaliści mają wielki „rankor“ przeciw duchowieństwu w ogóle, a przeciw Jezuitom w szczególności. Dopuściłem się wobec socyalnych demokratów ciężkich grzechów, mianowicie założyłem „Przyjaźń“, napisałem dwie broszury, których rozeszło się po 10.000 egzemplarzy i walczyłem z socyalizmem skutecznie. Od czasu powstania „Przyjaźni“ w Nowym Sączu socyalizm tamże nie upadł wprawdzie, ale i nie rozszerza się, stąd złość i nienawiść, granicząca z głupotą. Zarzuty, będące przedmiotem rozprawy, to nie zwykłe oszczerstwo, to bezeceństwo. Dotychczasowe puszczanie płazem wszelkich obelg rozzuchwaliło socyalistów. Dotąd wiele rzeczy uchodziło im bezkarnie, obecnie należy ich „przydusić“.

Następnie odczytał przewodniczący zeznania nieobecnych świadków, kontestacye karne oskarżonych, oraz inne akta i odroczył rozprawę.

Na początku dzisiejszej rozprawy zarządził przewodniczący odczytanie pytań, postawionych ławie przysięgłych. Pytań tych jest ogółem 24, mianowicie 6 głównych, 12 dodatkowych i 6 wypadkowych. Odnoszą się one do autorstwa i współwiny wszystkich oskarżonych, do obrazy czci OO. Jezuitów i „Przyjaźni“, tudzież do tego, czy oskarżonym dowód prawdy się udał, a w końcu co do winy niedopełnienia obowiązków redaktora odpowiedzialnego.

Zabrał głos zastępca oskarżycieli prywatnych dr. Caro.

Na wstępie scharakteryzował socyalizm i toczoną przezeń walkę z istniejącym porządkiem rzeczy na świecie, objaśniając ją bardzo długim cytatem z pism Krasińskiego. Wykazawszy sprzeciwieństwa i nienawiść, jaką socyaliści pałają ku duchowieństwu, w tej nienawiści każe szukać źródła potwarzy, która dała powód do tego procesu.

Dr. Sumper rozpoczynając swą obronę zaznacza, że ten tylko powinien być karany kto czyn karygodny popełni. W głowie dra Lehmana zrodziła się może myśl obrażająca OO. Jezuitów pod wpływem skandalicznej wieści, jaka o nich krążyła, dr. Lehman cieszył się może tą wieścią, bo to jest ludzka rzecz, cieszyć się, gdy się bliźniemu coś stało. Dr. Lehman spisał opowiadania bez zamiaru ogłaszania, a w tem nie ma zupełnie obrazy nikogo. Współwiny również nie ma. Malisz leżące na biurku notatki zabrał bez wiedzy dr. Lehmana. Malisz jest młody, lekkomyślny i ciekawy, a zarazem jest współpracownikiem *Naprzodu*. Jako taki zabrał notatki o sprawie sensacyjnej i posłał do *Naprzodu*, ale nie jego wina, że z nich zrobiono inkryminowany artykuł.

Co do Sułczewskiego rozpoczął dr. Sumper obronę od krytyki ustawy prasowej, która wszystko zrzuca na barki odpowiedzialnego redaktora. Sułczewski przy wielu zajęciach nie dopatrzył w ostatnich chwili danego do druku artykułu, a gdyby był go czytał nie byłby go umieścił. Ustawa bezwiedne przekroczenia takie za bezkarne uważać każe. Zresztą podsądni sądzili, że służą prawdzie i kruszą kopie przeciw szkaradzie, a jako tacy nie mogą zasługiwać na potępienie.

Oskarżeni chcieli się pogodzić, byliby umieścili sprostowanie w swym organie, lecz skarżący postawili sprawę tak, że wszelkie sprostowania były już wprost niemożebne.

Kończąc swoją obronę poleca dr. Sumper swoich klientów poczuciu sprawiedliwości przysięgłych, prosząc o ich uwolnienie.

O godz. 1 rozprawa odroczoną została do godz. 4 po południu.

Głosy publiczne.

Zakopane, 17 czerwca. *(Telegram).* Z powodu korespondencyi *Głosu Narodu* z dnia 16 czerwca b. r., jako kłamliwej i tendycyjnej, wytaczam proces prasowy redakcyi *Głosu Narodu*.

Dr Chwistek.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Sanok, 17 czerwca. Odbyły się tutaj prawybory, na które, w celach agitacyi, przybył ks. Stojałowski z adjutantami. Mimo wywieranej przez nich presyi, wybrani zostali zwolennicy Stapińskiego.

Wiedeń, 17 czerwca. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz mianował radcami dworu, jako prezydentów sądów obwodowych: radcę wyższego sądu krajowego Duniewicza we Lwowie dla Stanisławowa, prezydenta sądu obwodowego Marcina Chorzemskiego w Stanisławowie dla Złoczowa, Franciszka Spławskiego dla Przemyśla, radcę wyższego sądu krajowego Ambrożego Janowskiego w Krakowie dla Sambora.

Dalej mianowani: radcą wyższego sądu krajowego, prezydent sądu obwodowego Alfred Posochowski w Sanoku dla Lwowa; wice-prezydentami sądów obwodowych: Stanisław Przyłuski w Złoczowie z pozostawieniem mu tytułu prezydenta sądu obwodowego, oraz radcy sądów krajowych, Artur Fangor w Czerniowcach dla Stanisławowa, Kajetan Chyliński we Lwowie dla Sambora, Brożyński w Stryju dla Przemyśla.

Wice-prezydent sądu obwodowego dr. Adolf Sahanek przeniesiony na własną prośbę w stały stan spoczynku.

Dyrektor seminaryum nauczycielskiego, Juliusz Turczyński, w Stanisławowie otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku tytuł radcy szkolnego.

Wiedeń, 17 czerwca. *(Telef.) N. fr. Presse* donosi, że rząd zdecydowany jest w drodze administracyjnej przeprowadzić reformę stowarzyszeń akcyjnych.

Grac, 17 czerwca. Powszechne zdumienie obudza tutaj fakt, że Gleispach zamieszkał w cesarskim burgu, poza którego obręb nie wychodzi, ograniczając swoje przechadzki na przestrzeń, wewnątrz burgu położoną. Tutaj też, w sali balowej, odbywają się sesye radne; w burgu także urządzono dla nowego prezydenta kuchnię.

Przystępu do burgu broni silny posterunek straży, a nadto 30 żandarmów stoi załogą w burgu. Na te zarządzenia otrzymał Gleispach zezwolenie prezydenta gabinetu i cesarza.

Budapeszt, 17 czerwca. Sejm uchwalił wszystkie przedłożenia rządowe o podatku spożywczym bez zmian. Tylko w ustawie o podatku od piwa zgodzono się na zwolnienie od podatku 1½ procent produkcyi, jako części, przeznaczonej na spożycie domowe.

Paryż, 17 czerwca. Wczoraj zapadł wyrok wyższego trybunału w sprawie wniesionego przez Zolę zażalenia nieważności od wyroku sądu wersalskiego, który się uznał kompetentnym w tej sprawie. Zażalenie nieważności odrzucono. Zajść z tego powodu nie było żadnych.

Paryż, 17 czerwca. Trybunał kasacyjny, rozpatrzywszy zażalenie Zoli, uznał przekazanie jego procesu sądowi wersalskiemu za akt samowoli prezydenta Perivier, ale równocześnie zaznaczył, że Perivier odpowiedzialny jest za to tylko przed ministrem sprawiedliwości, ze stanowiska zaś prawnego nic przeciwko temu zrobić nie można. Dlatego też zażalenie Zoli zostało odrzuconem.

Paryż, 17 czerwca. Prezydent Faure przyjął wczoraj przed południem na posłuchaniu Brissona i Karola Dupuy, po południu zaś Ribota, Bourgeois'a i Peytrala. Powszechnie mniemają, że dzisiaj porozumiewać się będzie Faure z kimś, komu następnie powierzy misyę utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 17 czerwca. Większa część dzienników donosi, że prezydent Faure prowadzić będzie w dalszym ciągu rokowania z wybitnemi osobistościami politycznemi, a przedewszystkiem zwróci się do Dupuy'ego z żądaniem utworzenia nowego gabinetu.

Medyolan, 17 czerwca. Wczoraj rano rozpoczął się tutaj przed sądem wojennym proces przeciw Gustawowi Chiesi, dyrektorowi *Italia del Popolo*, Karolowi Romussi, dyrektorowi *Secolo*, Don Albertario, dyrektorowi *Osservatore cattolico*, dalej przeciw byłemu posłowi Zavatari, Annie Kuliczew, oraz 19 innym oskarżonym w sprawie uczestnictwa w medyolańskich rozruchach. Po odczytaniu aktu oskarżenia i rozmaitych pism, odnoszących się do rozprawy, trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Kanea, 17 czerwca. Zgromadzeni tu wybitniejsi Grecy wręczyli admirałom mocarstw pismo, w którem uzasadniają niebezpieczeństwo, jakie pociągnąć może za sobą zwłoka w wprowadzeniu w życie autonomii, wskazują na wzburzenie chrześcijan i żądają wycofania wojsk tureckich. Równocześnie wzywają podpisani chrześcijańską ludność do spokoju.

Rozruchy w kraju.

Frysztak (powiat Strzyżów), 17 czerwca. Podczas procesyi w oktawę Bożego Ciała zabił wczoraj żandarm ośmiu chłopów niewinnych, trzymających w ręce książki do modlenia. Szesnaście osób jest ciężko rannych.

Frysztak, 17 czerwca. Stwierdzono, że żandarmerya zastrzeliła sześciu ekscedentów przy rabowaniu karczmy. Podobno ofiarą padli ludzie, którzy w rabunku nie brali czynnego udziału. Nadto pięć osób odniosło ciężkie rany, z tych trzy umarły tegosamego dnia. Odbyć się ma równocześnie pogrzeb wszystkich dziewięciu zabitych.

Oddział żandarmeryi, z powodu wznawiających się rozruchów, znacznie zwiększono.

Strzyżów, 17 czerwca. W tutejszym powiecie zwiększają się zaburzenia. W Łękach i Pietruskiej Woli napadano na karczmy.

Jasło, 17 czerwca. Bawił tutaj namiestnik hr. Piniński i prosto stąd udał się do Wiednia.

Sanok, 17 czerwca. Udały się stąd 3 kompanie wojska do Brzozowa i Krosna.

Gorlice, 17 czerwca. Donoszą tutaj z Zagórzan o groźnych rozruchach. Tylko zwiększonej sile wojska zawdzięczać należy, że napastnicy nie wtargnęli do naszego miasta i do Biecza.

Bielsko, 17 czerwca. Na zlecenie władz rządowych wysłano stąd 2 kompanie piechoty 13 pułku do Zywca-Zabłocia, gdzie wybuchły groźne rozruchy.

Jaworzno, 17 czerwca. Wybuchł tutaj strejk robotników górniczych. 2000 ludzi wstrzymało pracę.

Uroczystości w Pradze.

Lwów, 17 czerwca. Delegacya tutejszej Rady miejskiej zawiozła do Pragi wieniec z napisem: „Reprezentacya miasta Lwowa — duchowemu reprezentantowi Czech“.

Wiedeń, 17 czerwca. Klub słowiański wysyła na uroczystości Palacky'ego do Pragi posłów Barwińskiego, Wachnianina, Spincica, Kreka i Trumbica.

Praga, 17 czerwca. Na cześć słowiańskich gości, przybywających do Pragi, odbędzie się w teatrze narodowym czeskim przedstawienie, złożone z czterech jednoaktówek autorów: polskiego, rosyjskiego, słowieńskiego i czeskiego. W tej liczbie będzie wystawioną sztuka Bronisława Grabowskiego: „Po raz drugi“.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Berlin, 17 czerwca. Dotąd jest dopiero znany wynik 198 wyborów do parlamentu. Mianowicie wybrano: 7 konserwatystów, 4 z partyi cesarskiej *(Reichspartei)*, 42 z centrum, 2 z partyi reformowej, 4 narodowych liberałów, 1 ze zjednoczenia narodowego, 30 socyalistów i 1 dzikiego. W 100 okręgach zarządzone będą wybory ściślejsze.

Berlin, 17 czerwca. Wybory do parlamentu odbyły się tu wczoraj spokojnie. 50% wyborców brało udział w wyborach. Najzawziętszą była walka w drugim, trzecim i piątym okręgu, gdzie antisemici i konserwatyści silnie agitowali. Jak w 1893 roku, w czwartym i szóstym okręgu wybrani zostali socyaliści Singer i Liebknecht. W czterech pozostałych okręgach odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy socyalistami a wolnomyślnymi.

Po raz pierwszy Polacy w Berlinie głosowali na własnych kandydatów i szczególnie w dwóch okręgach uzyskali dość znaczną liczbę głosów.

Berlin, 17 czerwca. Socyaliści utrzymali nadal w swych rękach wszystkie swoje okręgi w Saksonii, Gluchau, Zwickau etc; w Zittau odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy socyalistą a kandydatem wolnomyślnej partyi ludowej. Dalej socyaliści utrzymali się w Magdeburgu, jakoteż w Hamburgu, gdzie w pierwszym okręgu wybrany został Bebel, w drugim Dietz, w trzecim Metzger. Natomiast stracili Strassburg, gdzie wybrany został Riff, kandydat „koalicyi stronnictw porządku“.

Eugeniusz Richter poddał się ściślejszemu wyborowi w Hagenie z socyalistą Timmem.

Berlin, 17 czerwca. Socyaliści zdobyli Stuttgart, gdzie wybrany został Kloss i Lubekę, gdzie wybrany kucharz okrętowy Schwartz.

Poznań, 17 czerwca. Wybory wczorajsze nie dały ostatecznego rezultatu: odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy Mottym a narodowym liberałem Huggerem.

W okręgu międzyrzeckim odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy wolnokonserwatystą Dziembowskim a członkiem centrum Stephanem.

Bydgoszcz, 17 czerwca. Przeciwko kandydatowi polskiemu Czarlińskiemu wybrany został prezes regencyi Tiedemann, ze stronnictwa wolnokonserwatywnego.

Zajścia graniczne.

Konstantynopol, 17 czerwca. Wedle wiadomości, jakie tu nadeszły, Albańczycy spalili znów dwie wsie, leżące o 12 kilometrów na północ od Berany, na granicy turecko czarnogórskiej. Z Ipeku wysłano wojsko do Berany. Czarnogórski agent dyplomatyczny zażądał od Porty, aby go zawiadomiła o poczynionych z jej strony środkach zaradczych przeciw napadom Albańczyków.

Konstantynopol, 17 czerwca. Sułtan polecił zawiadomić czarnogórskiego agenta politycznego Bakicza, że rząd turecki poczynił energiczne kroki, celem ukrócenia napadów albańskich i że oczekuje ze strony rządu czarnogórskiego również energicznych kroków względem tych Czarnogórców, którzy dopuszczają się gwałtów na terytoryum tureckiem.

Konstantynopol, 17 czerwca. Jutro będzie wysłanych 6 batalionów piechoty i baterya artyleryi do Albanii niższej, celem stłumienia powtarzających się tamże rozruchów. W urzędowych kołach tureckich panuje przekonanie, że Czarnogórcy są sprawcami rozruchów w Beranie i że oni prowokują ciągle Albańczyków.

Konstantynopol, 17 czerwca. Porta uwiadomiła poselstwa o wielu rabunkach i podpaleniu, które spowodowali Grecy na szkodę Mahometan w Laryssie, domagając się odpowiedniej interwencyi ze strony poselstwa w Atenach.

Konstantynopol, 17 czerwca. Irade sułtańskie poleca zakupno w Węgrzech 1100 koni dla artyleryi i kawaleryi.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 17 czerwca. Izba reprezentantów uchwaliła wniosek o zajęcie wysp Hawajskich 209 głosami przeciw 91 głosom.

Waszyngton, 17 czerwca. *Biuro Reutera* donosi, że jedynym celem wylądowania wojsk amerykańskich pod San Jago, jest zniszczenie, lub wzięcie do niewoli eskadry hiszpańskiej. Po osiągnięciu tego celu wojska skierowane zostaną na inny punkt wyspy, a powstańcom pozostawioną będzie obrona zdobytego miasta San Jago przed wojskiem hiszpańskiem. — Wątpliwem jest jednak, czy powstańcy byliby w możności obronić to miasto, i dlatego oddział wojsk lądowych amerykańskich, oraz kilka krążowników pozostanie w mieście i zatoce San Jago.

Waszyngton, 17 czerwca. Urząd marynarki otrzymał depeszę od admirała Sampsona, donosząca o zdobyciu miasta Acerraderos przez wojsko amerykańskie, dowodzone przez generała Rabi'ego i powstańców, pod dowództwem Garcii.

Waszyngton, 17 czerwca. Departament Stanu otrzymał urzędowne zawiadomienie, że pogłoski jakoby Niemcy miały zamiar poruszać sprawę Filipinów, są bezpodstawne. Statki niemieckie wysłane zostały do Manilli jedynie w tym celu, aby bronić niemieckich poddanych i ich własności. Rząd niemiecki wcale nie zamierza interweniować.

Nowy Jork, 17 czerwca. Donoszą tu z zatoki Guantanamo, że krążowniki: „Texas“, „Marblehead“ i „Suwanee“ zburzyły fortyfikacye miasto Caymanery. Przeprowadzone w tym celu bombardowanie trwało półtorej godziny.

Madryt, 17 czerwca. Eskadra rezerwowa opuściła wczoraj Kadyks w nieznanym kierunku. Na jednym ze statków tej eskadry znajduje się minister wojny, Aunon, który powróci dopiero wtedy do Kadyksu, gdy udzieli eskadrze na pełnem morzu ostatecznych instrukcyj. (Wiadomość o odpłynięciu tej eskadry należy przyjmować z zastrzeżeniem, gdyż okazała się już kilkakrotnie fałszywą. *Przyp. red.*)

Madryt, 17 czerwca. Wedle telegramu nadesłanego przez admirała Cerverę, posiada eskadra hiszpańska pod San Jago de Cuba tyle prowiantów, że wystarczy ich do jesieni.

Madryt, 17 czerwca. Wedle wieści, które tu nadeszły z Filipinów, położenie Manilli jest beznadziejne.

Madryt, 17 czerwca. Dziennik *Liberal* ogłasza depeszę, otrzymaną z Manilli *via* Hongkong, wedle której jeszcze 5-go b. m. powstańcy przekroczyli Zapote w znacznej sile i posunęli się ku Las Pinos i Paranaque. Obie te miejscowości, po dłuższym oporze, wojska hiszpańskie musiały opuścić.

Walka nie ustaje na chwilę; w dzień i w nocy odbywają się potyczki. Pomimo zmęczenia i braku pożywienia żołnierze hiszpańscy walczą po bohatersku.

Klasztory i kościoły zamieniono na szpitale, zostające pod ochroną Czerwonego Krzyża. Arcybiskup opuścił Manillę, aby tym sposobem ułagodzić nienawiść powstańców i nie dopuścić do gwałtów z ich strony. Jezuici schronili się do prowincyi Batangas, a zakonnice do Laguny. Manilla podda się prawdopobnie dopiero wtedy, gdy Deweyowi nadpłyną posiłki z Ameryki.

Madryt, 17 czerwca. *Agencia Fabra* donosi, że jeden z członków gabinetu, odnośnie do pogłoski o zamierzonem jakoby przez flotę amerykańską bombardowaniu Kadyksu, oświadczył, iż nie warto nawet nad nią się zastanawiać. Eskadra amerykańska musiałaby u brzegów Hiszpanii uledz, już choćby ze względu na brak paliwa, bo Amerykanie w tych stronach nie posiadają składu węgla; łatwiej za to o wiele byłoby Hiszpanom krążyć u brzegów amerykańskich, gdyż mają składy węgla na Antyllach. Oprócz tego ważniejsze punkty nadbrzeżne hiszpańskie dobrze są uzbrojone. — Wreszcie nie należy przypuszczać, aby te śmieszne pogróżki amerykańskie mogły być kiedykolwiek w czyn zamienione.

Hawanna, 17 czerwca. Eskadra amerykańska coraz silniejszym i ciaśniejszym pierścieniem blokuje port tutejszy.

Berlin, 17 czerwca. *Kreuzztg* donosi z Paryża, że, pomimo wszelkich zaprzeczeń, nie ulega kwestyi, że rząd francuski robi starania, aby sprowadzić interwencyę między Stanami Zjednoczonemi i Hiszpanią. W Paryżu rachują na to, że Amerykanie, nie mogąc dotąd wykazać się zwycięstwami, a wiedząc, że wojna pociągnie za sobą olbrzymie ofiary, skłonni okażą się do zgody, tem bardziej, że o ostatecznem zwycięstwie Ameryki nikt wątpić nie może.

Berlin, 17 czerwca. Tutejsza *Post* otrzymała prywatne doniesienie z St. Louis, potwierdzające wieści o smutnym stanie, w jakim znajduje się wojsko amerykańskie, zgromadzone w Tampie.

Pomimo olbrzymich sum, dotąd wydanych, żołnierze są przeważnie nieumundurowani, cierpią głód, a w obozie brakuje wody. Codziennie dezertuje z Tampy po 20 do 30 ludzi.

Paryż, 17 czerwca. Donoszą tutaj z Madrytu, że pewien inżynier hiszpański wynalazł bardzo silną materyę wybuchową, która, rzucona zapomocą rakiety, sprawiać ma ogromne zniszczenie.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

†

Za spokój duszy ś. p.

Józefa Jasińskiego

b. prezydenta Sądu wyższego, odbędzie się w kościele św. Mikołaja w Krakowie d. 18 czerwca b. r. o godzinie 9½ rano

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza rodzina.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 17 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	50
„ „ srebrna	101	45
4% renta austryacka złota	121	40
4% „ „ koronowa	101	20
4% „ węgierska złota	121	15
4% „ „ koronowa	98	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	—
„ kredytowe	359	—
Londyn	120	—
Marki	58	85
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	52½
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	61	20
Akcye Anglobanku	157	25
„ Unionbanku	295	50
„ Bankverein	268	—
„ Laenderbanku	228	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	77	—
„ „ Elbethal	262	50
„ „ Nordbahn	3515	—
„ „ Staatsbahn	361	27
„ „ Alpine	162	50
„ Tureckie Tabaczne	135	50
Ruble	127	25
Berlin, 17 czerwca 1898.		
Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	75
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	92	—
Akcye kredytowe austryackie	224	12
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 17 czerwca 1898.		
Spirytus gotowy	21	10
Cena nafty	15	25
Pszenica na jesień	9	47
Żyto na jesień	7	44
Owies na jesień	6	08
Kukurudza	5	37

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 17 czerwca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	75
Marki niemieckie	58	75	59	—
Franki papierowe	47	40	47	85
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	395	50	399	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	50	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	291	50	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się obli[c]za osobno.

Jedwabie na suknie ślubne

65 ct. do złr. 14·65 za metr — z moich własnych fabryk — jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny). 116 4 0

Notaryusz Jarema w Jaśle potrzebuje **substytuta** na czas urlopu. Zgłoszenia z podaniem warunków. 1030 1 2

Zdolny piernikarz

znajdzie zaraz stałą posadę w fabryce cukrów i pierników 1027 1 2
Brandstätter i Singer we Lwowie.

Praktykant

zamiejscowy znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą 1026 1 3
J. Federowicz w Krakowie.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego, Jezierzany, powiat Borszczów, wysyła roje pszczół podolskich nader pracowitych po cenie 2 złr. loco Jezierzany. Wyrabia sztuczne plastry ramkowe (woszczyznę) z prawdziwego pszczelnego wosku po złr. 2·20 za 1 klg. Wysyła również 3 letni miód pitny wyborny (wiśniak) w 5 klg. blaszankach po złr. 3·10. Wszystko opłatnie. 1029 1 6

Nr. 1000. 1031 1 2

Ogłoszenie konkursu

na posadę **kontrolora kasy miejskiej w Nowymtargu,** z płacą 600 złr. rocznie.

Kandydaci wykazać się mają kwalifikacyą wskazaną w instrukcyi Wys. Wydziału krajowego do L. 70979/897 (przynajmniej wedle ustępu 10) i złożyć kaucyę 600 złr.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie; dopiero po upływie roku zadowalającej służby nastąpić może stabilizacya.

Kandydat mogący przytem pełnić obowiązki budowniczego miejskiego (choćby posiadał tylko niższego stopnia kwalificyę do tego) otrzyma pierwszeństwo.

Płaca w tym wypadku wynosić będzie 800 złr. rocznie.

Do wnoszenia udokumentowanych podań kompetencyjnych naznacza się termin **do dnia 15 lipca b. r.**

Zarząd gminy Nowytarg,
dnia 15 czerwca 1898 roku.

Do L. W. 34637/98. 1009

Wynik konkursu

z fundacyi Franciszka Kochmanna dla premiowania literatów polskich.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje do wiadomości wynik konkursu w fundacyi Franciszka Kochmanna dla literatów polskich, rozpisanego uchwałą z d. 24 czerwca 1896 r. l. 39560.

Komisya literacka, ustanowiona w myśl aktu fundacyjnego, odbyła dnia 30 maja 1898 r. pod przewodnictwem Dra Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego — posiedzenie, w którem wzięli udział członkowie komisyi: Dr. Benedykt Dybowski, Dr. Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, Dr. Antoni Małecki, Dr. Bronisław Radziszewski, Dr. Tadeusz Wojciechowski i Dr. Władysław Zajączkowski, oraz kurator fundacyi Dr. Gustaw Roszkowski.

Na tem posiedzeniu przyznano większością głosów: Pierwszą nagrodę w kwocie 1000 złr. w. a. Drowi Franciszkowi Piekosińskiemu, za jego wydawnictwa źródłowe z dziejów polskich; drugą nagrodę w kwocie 500 złr. w. a. Janowi Swiętkowi za dzieła pod tytułem: „Lud Nadrabski" i „Zwyczaje i pojęcia prawne ludu nadrabskiego."

Wszystkie pisma polskie uprasza się o bezpłatne umieszczenie niniejszego ogłoszenia.

We Lwowie, 7 czerwca 1899 r.

Grott.

W Ogrodzie

naprzeciw Cmentarza krakowskiego poleca się **najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów:** Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje itp., **Kwiaty zimotrwałe i letnie,** a na życzenie Szanownej Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.** Ceny możliwie przystępne. 727 9 12

E. Uklański,
Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.

Młodość Mickiewicza

(1794—1824)

jego życie i poezya,
studyum opracowane przez **Józefa Tretiaka,**
wyszło świeżo z druku nakładem księgarni K. Grendyszyńskiego w Petersburgu.

Cena egz. w 2 tomach zł. 2·60.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Na składzie głównym w księgarni **H. Altenberga we Lwowie.** 1013 2 6

Nakładem **Czytelni Polskiej** wyjdzie w czerwcu b. r.

Wybór dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej

w wydaniu jubileuszowem, z portretem autorki, oraz jej życiorysem i charakterystyką, przez **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Pierwsze 2 tomy już wyszły z druku.

Warunki prenumeraty:

Wybór Dzieł ukaże się w dwóch seryach.

Serya pierwsza zawierać będzie **cztery tomy** objętości od 60 do 70 arkuszy. Wyjdą w niej utwory następujące:

1) Listy Elżbiety Rzeczyckiej,
2) Dziennik Franciszki Krasińskiej,
3) Krystyna,
4) Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Serya pierwsza **w prenumeracie** kosztować będzie: 2 złr. = 4 marki = 2 ruble = 5 franków.

Serya druga zawiera **dwa tomy Pism Hofmanowej dla dzieci,** a mianowicie:

1) Pamiątka po dobrej matce,
2) Wybór drobnych powiastek,

w układzie Dra Piotra Chmielowskiego.

Serya druga **w prenumeracie** kosztuje: 1 złr. = 2 marki = 1 rubel = 3 franki.

Prenumerujący całość **Wyboru Dzieł,** t. j. obie serye, płacą: 3 złr. = 6 marek = 3 ruble = 8 franków.

Na żądanie książki mogą być wysłane w oprawie płóciennej. Koszta oprawy wynoszą za tom: ze złoceniem 20 ct. = 40 fen. = 15 kop. = 35 centymów i bez złocenia: 15 ct. = 35 fen. = 13 kop. = 30 centymów.

Nadmieniamy wreszcie, iż dla gimnazyów, szkół średnich i niższych, dla pp. przełożonych zakładów naukowych i dla wszelkich wogóle instytucyj oświatowych, prenumerujących „Wybór Dzieł" wprost z „Czytelni Polskiej" i w większej ilości egzemplarzy, uczynimy wszelkie możliwe ustępstwa.

Prenumerować można **do 1 lipca b. r.** we wszystkich księgarniach, redakcyach pism, oraz pod adresem:

Czytelnia Polska
w Krakowie, ul. Sławkowska 22.

NB. Po upływie wyżej oznaczonego terminu prenumeraty, ceny zostaną znacznie podwyższone. 981 6 10

Poszukuje się do kupna w Krakowie:

kamienicy w śródmieściu lub blisko tegoż położonej, oraz **hotelu** lub domu nadającego się na hotel.

Zgłoszenia pod lit. **1016** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1016 2 3

Kuhna glicerynowo-siarczane mydło po 50 ct., jest najlepszem mydłem do czyszczenia skóry. — Prawdziwem jest tylko wyrobu **Fr. Kuhna,** parfum. koronnego w **Norymberdze.** — **W Krakowie** dostać można w aptece **W. Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 583 4 10

Któż nie lubi?

delikatnej, białej skóry i rumianej, młodocianą świeżej cery?

Używaj więc Pani tylko:

RADEBEULOWSKIEGO
mydła liliowego
wyrobu
Bergmanna i Spółki Radebeul-Drezno.

Mydełko to wybornem jest przeciw **piegom,** tudzież działa na **skórę dobrze i upiększająco.**

Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

Składy główne: **w Krakowie:** M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Resenberg, K. Wiszniewski aptek., F. Gralewskiego spadkobiercy aptek.; w drogueryach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp., Jakóba Wiśniewskiego na Stradomiu; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego, J. Reima i Sp., A. Froncza; **w Bochni:** A. Weiss apt. i J. Michnik; **w Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt, Pawłowski, apt.; **w Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.; **w Rzeszowie:** Karpiński, apt. 496 14 40

Trzeba uważać na znak ochronny: Schutz-Marke Zwei Bergmänner. Dwaj górnicy.

Nakładem i drukiem księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie wyszła już literatura niemiecka p. t.:

GESCHICHTE der DEUTSCHEN LITERATUR

ALS ABRISS UND REPETITORIUM
für Schüler österreichisch-ungarischer Lehranstalten
von
Dr. Albert Zipper,
w wydaniu drugiem, przerobionem i znacznie pomnożonem.

Cena egzemplarza broszur. 1 złr., opraw. w płótno 1 złr. 20 ct.

Na składzie w każdej księgarni. 1023 1 3



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i nańtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 85 25 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 828 18 40

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 19 36

Zarząd zakładu.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 154 24 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 86 25 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Nauczycielka

z kilkuletnią praktyką, poszukuje miejsca od 1 lipca do początkujących dzieci. Może również przygotowywać chłopców do wstępnych egzaminów szkół gimnazyalnych i realnych.

Wykazać się może poleceniami z domów obywatelskich. 1014 4 10

Bliższa wiadomość: Administracya „Nowej Reformy" pod **Teodora.**

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 35 52

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczysty lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

152 24 0

Duża **szafa** rozbierana, **łóżka** i **biblioteczka** — wszystko na orzech — do sprzedania. **Kraków, ul. Karmelicka Nr. 33, m. Nr. 7,** od 12—5. 1017 2 3

Zakopane.

„PENSION NOUVELLE", ul. Chramcówki 32.

Pokoje na lato i zimę z całkowitem utrzymaniem.

Urządzenie wykwintne. Łazienka i pralnia w miejscu. Kuchnia wyborna.

Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia: **w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 13, II. piętro,** lub pod adres.: **B. Filipowiczowa w Zakopanem.** 859 11 14

Arbenz'a brzytwy

z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie. 72 51 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 74 37 0
W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 28 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" Zygm. Ruckera, **w Krakowie** w aptece W. Redyka i E. Hellera, **w Brodach** w aptece L. Kallira.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w Kołomyi:** St. Romanowicz, **we Lwowie:** A. Hübner, Friedrich i Beacok, **w Mielcu:** S. Brandmann, **w Nowym Sączu:** J. Kosterkiewicz, **w Przemyślu:** W. Szafran, **w Stanisławowie:** T. Kwiatkowski, **w Stryju:** Droguerya Kindlera, **w Tarnowie:** Tadeusz Scharff, **w Żywcu:** J. Danko. 519 9 20

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 726 11 20

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

Tylko 50 ct. na 4 ciągnienia. — **Przedostani tydzień.**

Gł. wygr. 1 raz 100.000 Koron i 4 razy 25.000 Koron got. z odciąg. 20%

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct. 922 11 0

I. ciągn.: 25 czerwca 1898.
II. ciągn.: 6 sierpnia 1898.
III. ciągn.: 15 września 1898.
IV. ciągn.: 22 październ. 1898.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Kurnatowski i Sp.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i te tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki, w handlu J. Wentzla, Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 15 24 52